

Anna Kieszkowska

Uniwersytet Jana Kochanowskiego w Kielcach

Rodziny uwięzionych w środowisku lokalnym i konsekwencje pokoleniowe

Wprowadzenie

Od lat sześćdziesiątych rodzinę postrzega się jako system społeczny, który posiada specyficzne cechy i kieruje się określonymi zadaniami. Członkowie rodziny wypełniają należne im funkcje, zadania i łączą ich silne związki emocjonalne. (Goldenberg, Goldenberg, 2006). Mają lub powinni posiadać wypracowane sposoby rozwiązywania konfliktów, komunikowania się w codziennych sytuacjach i ważnych sprawach życiowych. A nabyte doświadczenia winny pozostawać na całe życie i stanowić o dalszych przedsięwzięciach i postępowaniach jednostek.

Jednak współczesna rodzina coraz bardziej narażona jest na zagrożenia ze strony wpływu różnych zjawisk społecznych, będących w dużym stopniu skutkiem procesów transformacji ustrojowej, zmian ekonomicznych, zjawisk o charakterze kulturowym, upowszechnienia się nowych stylów funkcjonowania w społeczeństwie lub zwykłego zaniedbania wychowawczego młodego człowieka. Najczęstsze przyczyny dysfunkcjonalności rodziny to: nadużywanie alkoholu i innych środków psychoaktywnych, zachowania związane z agresją i przemocą wobec członków rodziny, przestępczość nieletnich i dorosłych, zachowania autodestrukcyjne, rozbięcie rodziny, zawężone stosunki emocjonalne w rodzinie, patologiczne zachowania rodziców (np. przemoc wobec dziecka, i inne). Trudności w realizacji niektórych funkcji rodziny powodują m.in. takie zjawiska, jak: brak zainteresowania rodziców dzieckiem, brak należytej opieki, problemy zawodowe – utrata pracy, bieda, ubóstwo, bezdomność.

Wybrane teorie funkcjonowania rodziny

Po II wojnie światowej, kiedy rozpoczyna się etap prowadzenia badań nad rodziną, przenoszenia ich na grunt teorii socjologicznych, wyjaśniających funkcjonowanie rodziny, to dotychczasowe wyniki badań pozwalają wyodrębnić kilka ujęć teoretyczno-badawczych, które są teoriami funkcjonowania rodziny:

1. Ujęcie interakcyjne, kiedy rodzinę traktuje się jako jedność, zaś wszyscy członkowie wzajemnie na siebie oddziałują poprzez realizację określonych ról społecznych. To spójność, stabilność i harmonia solidarności stanowią podstawę pozytywnego funkcjonowania osób.

2. Ujęcie strukturalno-funkcjonalne, rozpatrujące rodzinę jako podsystem społeczny podporządkowany globalnemu systemowi. Kiedy społeczeństwo oczekuje od rodziny przygotowania do samodzielności każdej osoby i poprawnego funkcjonowania jej w społeczeństwie, oferując rozwój społeczny, wsparcie społeczne i zdobywanie statusu społecznego.

3. Ujęcie sytuacyjne, traktuje rodzinę jako pewną sytuację społeczną, wyznaczającą zachowanie jej członków zgodnie z przyjętymi ustaleniami. Badania obejmują środowisko i jego warunki oraz analizę wpływu zewnętrznych czynników na zachowania poszczególnych osób i pełnione przez nich funkcje lub brak uczestnictwa w życiu społecznym, jako odrzucenie przez społeczeństwo lub wykluczenie społeczne z racji konfliktu z prawem i długotrwałym pobytem poza miejscem zamieszkania.

4. Ujęcie instytucjonalne, analizuje rodzinę jako instytucję wypełniającą określone funkcje i zadania pod kątem zaspokajania potrzeb rodziny oraz wypełniania zadań formułowanych wobec niej przez zewnętrzne układy społeczne.

5. Ujęcie rozwojowe, analizuje rodzinę jako środowisko różnych interakcji wynikających z cykli życia ich członków. W każdej fazie życia rodziny inny jest przebieg funkcjonowania i wizerunek oraz specyfika rodzinnych interakcji. Na każdym etapie pojawiają się specyficzne problemy z funkcjonowaniem rodziny, także w realizacji funkcji opiekuńczych, wychowawczych, socjalizacyjnych (Kawula, 1998; Lisowska 2008; Kieszkowska 2011/2012) oraz profilaktycznych, integracyjnych, readaptacyjnych, reintegracyjnych czy inkluzyjnych.

Wymienione powyżej teorie rozwijają systemowe ujęcie rodziny, które wywodzi się od ogólnej teorii systemów L. von Bertalanffy'ego (1984). Systemowe spojrzenie umożliwia ujmowanie rodziny jako określonego systemu, który charakteryzuje się specyficznymi relacjami, granicami, podsystemami, dynamiką, określoną strukturą, systemem ról i kontroli. Wiąże się, z przyjęciem założenia, że każda jednostka jest elementem licznych systemów i podsystemów podlegających z tego powodu różnym uwarunkowaniom (Gruca-Miąsik, 2004; Kieszkowska 2011/2012) i sytuacjom trudnym, kiedy podsystem jest na stałe wyizolowany ze społeczności-wykluczony społecznie i w tej grupie wykluczonych włączany jest do podsystemu tych „Innych,” lub jako uczeń danej klasy z racji wykluczenia rodziny ze środowiska lokalnego, staje się także wykluczony w środowisku swojej klasy.

Rodzinę w której dochodzi do zachwiania ról społecznych, należytego wypełniania funkcji, zagrożenia w zaspokajaniu potrzeb poszczególnych członków w tym potrzeby bezpieczeństwa, ich funkcjonowania a w szczególności zaniedbań wychowawczych i edukacyjnych dzieci, określa się mianem rodziny dysfunkcyjnej lub problemowej czy też rodziny ryzyka (*family at risk*) – społeczeństwa ryzyka (Beck, 2002; Kieszkowska, 2011/2012). Kiedy ryzyko stanowi główną cechę współczesnych społeczeństw, prowadzi do frustracji, napięć, kryzysu i problemów zarówno jednostkowych jak i grupowych, takich jak: utrata pracy, bezdomność, uzależnienia, samotne rodzicielstwo, ubóstwo (Beck, 2002; Kantowicz 2008; Kieszkowska

2011/2012) oraz wykluczanie ze środowiska rodzinnego, szkolnego, zawodowego i lokalnego.

Jeżeli kryzys w rodzinie jest krótkotrwały, a rodzina posiada zdolności regeneracyjne lub jest w fazie początkowej kryzysu, to istnieje prawdopodobieństwo, że dzięki wsparciu bliskich lub pomocy instytucjonalnej może wyjść z sytuacji zagrożenia i odbudować zachwiane role lub wprowadzić nowe sposoby funkcjonowania w rodzinie czy też porzucić lub odejść od rodziny z racji wykluczenia z niej przez najbliższych.

Uwięzione rodziny w środowisku społecznym

W przypadku uwięzienia sprawcy czynu problem nie dotyczy jedynie osoby przebywającej w warunkach izolacji więziennej, ale całego systemu rodzinnego, stąd najbardziej adekwatnym określeniem wydaje się pojęcie uwięzionej rodziny (Marczak, 2012; Kieszkowska, 2012). Uwięzienie rodziny polega na jej krótkim lub długoterminowym odseparowaniu od bliskiego środowiska rodzinnego i nieprawidłowym w nim funkcjonowaniu pozostałych osób, ze względu na znaczne ograniczenie lub całkowite zawieszenie w pełnieniu ról partnerskich i rodzicielskich. Z perspektywy czasu zaznaczyć należy, iż rodzina uwięziona w swojej sytuacji trudnej może trwać latami –pozostając na uboczu, co w rzeczywistości przekłada się na cierpienie i doświadczanie upokorzenia kilku pokoleń za pośrednictwem osób ze środowiska lokalnego.

Pobyt jednego z członków rodziny przez dłuższy czas w warunkach izolacji więziennej staje się czynnikiem, który narusza jej dotychczasowe funkcjonowanie rodziny jako całego systemu. Oddzielenie od najbliższych, nawet jeżeli nie występowały silne więzi rodzinne – zgodnie z założeniami systemowego modelu związków wewnątrzrodzinnych – w znacznym stopniu warunkuje zachowania poszczególnych osób oraz funkcjonowanie rodziny jako całości, a w szczególności utrudnia wypełnianie przez pozostałych członków określonych zadań i ról rodzinnych (Kieszkowska, 2011/2012).

W trudnej więc sytuacji znajdują się rodziny uwięzionych, a więc, np. takie których członkowie ze względu na łamanie norm społecznych, popełnienie czynu przestępczego przebywają w placówce penitencjarnej i w środowisku życia zyskali miano osoby łamiącej prawo-przestępcy. Rozpoznanie stopnia dysfunkcji i upokorzenia ze strony najbliższych i środowiska lokalnego w danej rodzinie wymaga rozpatrywania problemów w obszarze funkcjonowania poszczególnych członków tych rodzin w jej własnym środowisku, ich relacji rodzinnych, jak również w funkcjonowaniu środowiska sąsiedzkiego, zawodowego i relacji sąsiedzkich i zawodowych.

Ze względu na szybkie tempo rozwoju, zmianę warunków życia, sytuacji wymagających od człowieka podejmowania szybkich decyzji, braku doświadczenia wchodzenia w nowe sytuacje, często dochodzi samoczynnie do zagrożenia patologią. Rodzina w jednej chwili traci kontakt z osobą pozbawioną wolności, a jej możliwości zaradcze są często znikome, ze względu na brak wiedzy i umiejętności w rozwiązywaniu owych problemów. Zatem istnieje potrzeba aktualnych badań prowadzonych w rodzinach osób uwięzionych, poznanie funkcjonowania poszczególnych osób, a w szczególności dzieci pozostawionych bez opieki i nierozumiejących istoty

odrzućenia społecznego, a wynikających z błędów dorosłych, za które muszą ponieść konsekwencje dzieci. Istotne z punktu widzenia staje się również włączanie poszczególnych grup społecznych do życia z rodzinami uwięzionych w ich środowisku lokalnym poprzez podejmowanie określonych zadań na rzecz budowania wspólnej odpowiedzialności za losy drugiego człowieka.

Konsekwencją przebywania mężczyzny/ojca (lub matki) w izolacji jest zachwianie nie tylko ról ojcowskich, ale także autorytetu rodzica i swoim czynem wskazywanie na określone negatywne sposoby funkcjonowania w społeczeństwie. Izolacja rodzica prowadzi do braku możliwości zaspokajania potrzeb emocjonalnych i towarzyskich członków rodziny, zanikania więzi uczuciowych, braku oparcia dla dzieci, ograniczenia stosowania metod wychowawczych i sprawowania opieki, zaburzeń spostrzegania dzieci i ich potrzeb rozwojowych oraz do zakłócenia i deformacji w sposobie komunikacji z dzieckiem (Pawełek, 2008).

Osadzenie w warunkach izolacji więziennej powoduje całkowitą zmianę środowiska skazanego z jednoczesnym odseparowaniem go od środowiska rodzinnego, problemów i wydarzeń życiowych ważnych dla wszystkich członków rodziny. Utrudnia to w znacznym stopniu kontaktowanie się z osobami najbliższymi oraz ogranicza jego udział w życiu rodzinnym i prawidłowym w wypełnianiu ról partnerskich, małżeńskich i rodzicielskich, nawet jeśli one kiedyś wypełniane były tylko w niewielkim stopniu (Marczak, 2011), a mogły by być zrekonstruowane dzięki pracownikom socjalnym w środowisku zamieszkania. Należy przyjąć, że uwięzienie jednego z członków rodziny pociąga za sobą negatywne skutki nie tylko dla funkcjonowania osoby, którą to spotkało, ale dla całego systemu rodzinnego, a głównie z największą szkodą dla najmłodszych. W trakcie pobytu rodzica w zakładzie karnym na dzieci negatywny wpływ wywiera brak modelu pełnienia roli ojcowskiej oraz pozbawienie ich opieki rodzicielskiej, co staje się publicznym problemem pociągającym za sobą konsekwencje edukacyjne, kulturowe, ekonomiczne i społeczne z racji wycofywania się dzieci z życia społecznego lub wchodzenia na drogę przestępczą jako naśladownictwo a często jako wypracowane przez środowisko lokalne i rówieśników sygnalizowanie przeszłości rodzica.

Na skutek uwięzienia jednego z członków rodziny dochodzi do zachwiania i dezorganizacji życia pozostałych członków w rodzinie. Sytuacja społeczna członków rodzin osób pozbawionych wolności przejawia się między innymi w braku poczucia bezpieczeństwa finansowego, wsparcia emocjonalnego, niewłaściwych i przykrych odczuć (samopoczucia) ze strony środowiska społecznego – sąsiadów i rówieśników.

Samopoczucie jest ogólną oceną konkretnej sytuacji, obciążoną subiektywnym widzeniem teraźniejszości, kiedy dochodzi do porównywania pozycji rodziny i skazanego, analizowania sytuacji pod kątem strat i zysków związanych z izolacją osoby, uciążliwości i problemów natury psychofizycznej (Kotlarska-Michalska, Rusanen, Niemela, 1977), a także problemów wynikających z powiązań rodzinnych z tego typu osobami mającymi konflikt z prawem. Stres związany z aresztowaniem i skazaniem członka rodziny ma bardzo duży wpływ na dalsze losy i jakość funkcjonowania tej rodziny. W stosunku do osadzonego pojawiają się ambiwalentne odczucia związane z popełnionym czynem, ponadto rodziny muszą borykać się ze stygmatyzacją ze strony otoczenia, problemami materialnymi, dotkliwie odczuwają

samotność związaną z podejmowaniem nowych ról społecznych, często realizacją obowiązków za osobę pozbawioną wolności, tj. samotnego rodzica czy żywiciela rodziny (Pawefek, 2009), czy też są uwikłane w spłacanie czasem rzekomego długu, dla zachowania własnego bezpieczeństwa w środowisku.

Osadzenie w zakładzie karnym przekłada się na wszystkie sfery życia rodziny w środowisku lokalnym. Sytuacja społeczna, ekonomiczna i wewnętrzna rodzin, w których osoba została pozbawiona wolności ulega najczęściej pogorszeniu po ich umieszczeniu w zakładzie karnym (Bałandynowicz, 1993). Osadzenie jednego z członków przyczynia się do rozluźnienia więzi z dziećmi i partnerem, zerwania kontaktów z bliskimi, poczucia zagrożenia ze strony społeczeństwa wysyłającego negatywne komunikaty w stronę rodziny, czasem w przypadku sprawcy przemocy chwilą spokoju, ale nadal nierozwiązanych problemów.

Rodzina w sytuacji potępienia i odręczenia społecznego

Rodzina w sytuacji odręczenia i potępienia, sama najczęściej żywi wielką urazę do skazanego, a jednocześnie czuje się brutalnie odrzucona przez społeczeństwo, ze względu na nieustanną i powszechną stygmatyzację. Sama nie podejmuje (nie może lub nie ma możliwości, a czasem wiedzy i wsparcia) właściwych działań interwencyjnych, ponieważ nieuchronnie wycofuje się z życia społecznego ze względu na silne ataki i nieprzyjemne komentarze. Jedynie pomoc ze strony instytucji i wykorzystanie określonych form terapeutycznych stanowi szansę na odbudowę relacji zarówno w środowisku lokalnym jak i z osobą odbywającą karę pozbawienia wolności pod warunkiem że takie instytucje są w środowisku i będą zainteresowane realizacją określonych form pomocowych, bo najczęściej rodziną i jej problemami w tym zakresie nie wykazuje się zainteresowania.

Członkowie rodziny powinni uzyskać stosowne informacje, poradę, uczestniczyć w warsztatach wspierających, w określonych formach poradnictwa, poznać sposoby ratowania samych siebie, swojej rodziny oraz zadbać o zachowanie odpowiednich relacji ze skazanym przebywającym w izolacji. Właściwie realizowana profesjonalna pomoc przyczyniłaby się do złagodzenia traumy jakiej doznała rodzina oraz ukierunkowała jej działania na rzecz poprawy funkcjonowania w środowisku życia.

Prowadzona resocjalizacja skazanego w zakładzie karnym wynika z konsekwencji zaistnienia relatywnie sprzężonych ze sobą czynów i działań, wyrażonych w kategoriach: winy, kary, wybaczenia, które należy analizować dwukierunkowo. Wina pojawia się po zaistnieniu czynu popełnionego przez jednostkę przeciwko jednostce, społeczeństwu lub czynu popełnionego przez społeczeństwo innemu społeczeństwu.

Z kolei społeczeństwo karze jednostkę za popełnione czyny, ale równocześnie wymierza samo surową swoistą nieustanną karę w formie piętnowania, wzmacniania negatywnych odczuć i odręczenia osoby i jej rodziny, a czasem wydatkowania energii i środków w celu przywrócenia społeczeństwu-gdyby odpowiednie działania instytucjonalne temu służyły. Pozytywne przykłady zachowań wynikają z subiektywnych odczuć społecznych związanych z zastosowaniem kary wobec określonej osoby.

Dojrzałe i odpowiedzialne społeczeństwo potrafi wybaczyć jednostce dokonanie czynu przez podejmowanie wobec niej działań resocjalizacyjnych i terapeutycznych, w takim stopniu, aby osoba mogła powrócić do środowiska, zaś osadzony w zakładzie karnym, poprzez analizę dotychczasowego zachowania podejmuje wysiłek przemiany samego siebie i po części uwalnia również społeczeństwo od winy za zaistnienie działań destruktywnych na jego rzecz, jeżeli takie działania naprawcze mają miejsce w przestrzeni izolacyjnej, co jest niezwykle ważne, ale mało realne. Największą siłą oddziaływania naprawczego ma zawsze rodzina, jeżeli będzie właściwie do tej roli przygotowana.

Więź społeczna z rodziną i bliskimi daje poczucie siły, pozwala odnajdywać sens życia, wypełnia pustkę po stracie tego, co było szczególnie ważne, a także daje odpowiedź na pytanie, że jednostka jest/staje się sobą i ma w zasięgu bliskich. Człowiek po opuszczeniu zakładu karnego musi mieć poczucie przynależności do grupy, poczucie akceptacji i bezpieczeństwa, aby mógł stawiać się na nowo i mieć szansę spłacania długu społeczeństwu.

Niewątpliwie to rodzina odgrywa najważniejszą rolę w procesie reintegracji społecznej skazanych. Musi być zatem sojusznikiem administracji penitencjarnej w jej wysiłkach resocjalizujących, a tym samym być istotnym elementem tej pracy i brać w niej udział. Żaden program resocjalizacyjny nie będzie mógł wykazać się sukcesami, jeśli nie uwzględni się tych ludzi, z którymi więzień będzie żył po wyjściu z zakładu karnego, a którzy sprzyjać mu będą w podejmowaniu ról społecznych pozostających w zgodzie z akceptowanymi w społeczeństwie wartościami, wzorami i normami zachowań. Biorąc pod uwagę taki stan rzeczy istotne znaczenie ma kontakt skazanych z rodzinami i kreowanie określonego wizerunku poszczególnych osób w rodzinie.

Kontakt, który jest wyrazem niezbywalnego prawa do posiadania tej rodziny, stanowi szczególną wartość dla osób wykluczanych. Dzięki niemu skazani podtrzymują pozytywny obraz samego siebie jako człowieka i członka rodziny, odczuwają satysfakcję emocjonalną z relacji z bliskimi, utrzymują silną identyfikację z rodziną, nabywają i utwierdzają się w przekonaniu, że są nadal ważni dla swoich najbliższych a zatem motywują się do poprawy/zmiany swojego zachowania i podążają w kierunku korygowania postępowania. Rodzina staje się często podstawowym łącznikiem osoby skazanej ze społeczeństwem i życiem, jakie toczy się poza murami więziennymi (Pindel, 20011, nr 1). Rodzina, aby trwać, istnieć i rozwijać się, musi posiadać określone więzi. Więź rodzinna jest szczególnym rodzajem więzi społecznej, a ta stanowi jedną z podstawowych wyznaczników procesu readaptacji. Kara pozbawienia wolności nie może odbywać się kosztem zerwania więzi łączącej skazanych z rodziną, ponieważ więź ta leży u podstaw życia tej rodziny, a co za tym idzie przesądza o jego integracji lub dezintegracji i niejednokrotnie to właśnie ona stanowi o możliwości i skuteczności wszelkich oddziaływań stosowanych wobec osadzonego. Rozluźnienie bądź zerwanie więzi potęguje trudności w odnalezieniu się w środowisku otwartym po opuszczeniu zakładu karnego (Muskala, 2006; Kieszkowska, 2012).

Zachowania przestępcze oraz pobyt w izolacji więziennej nie tylko osłabiają, ale wręcz powodują zerwanie więzi społecznych dewianta z jego najbliższym otoczeniem, ale również bardzo często (prawie zawsze) upośledzają rodzinę karanego

w wymiarze socjalnym i psychicznym, a także naznaczają jego środowisko nauki, pracy, kręgi sąsiedzkie i towarzyskie. Stąd skazanie kogoś z rodziny za popełnienie czynu prowadzi do skazania całej rodziny na nieokreślony czas, a najbardziej dotkliwie. Dlatego też odbudowanie właściwych więzi w otoczeniu sąsiedzkim, a także rodzinnym powinno być traktowane w całym systemie pomocy postpenitencjarnej, pomocy społecznej, jako najważniejsze, zarówno na etapie przygotowania osadzonego do życia za murami więzienia jak i po jego opuszczeniu, a szczególnie zachowania i poprawy relacji w środowisku życia. Z pewnością nie da się naprawić zaburzonych stosunków z rodziną i otoczeniem w miejscu pracy, nauki, naprawić na zasadzie przelotnych kontaktów w trakcie przepustki czy też w okresie bezpośrednio poprzedzającego zwolnienie z zakładu karnego, ponieważ sporadyczne kontakty sprowadzają się najczęściej do konfliktów z najbliższymi i przeniesieniem zachowania z izolacji do warunków wolnościowych, czyli agresji i przemocy. Powinien to być proces ciągły, rozpoczęty już w momencie osadzenia do czasu opuszczenia placówki a nawet po wyjściu z więzienia na wolność (Ambrozik, 2007, s. 190), jako proces reintegracji społecznej stanowiący nową przestrzeń dla tych osób i sprzyjający wejściu w role społeczne i zawodowe (Kieszkowska, 2012, s. 175 i nast.).

Osoby, które popełniły czyn karalny i zostały skazane na karę pozbawienia wolności, a następnie zwolnione, to bez względu na wiek biologiczny i czas izolacji oczekują przede wszystkim pomocy od najbliższej rodziny w tym przebaczenia i wsparcia na drodze powrotu do życia w środowisku lokalnym. Podczas uwięzienia ujawnia się zwłaszcza opiekuńcza funkcja rodziny oraz psychohigieniczna obejmująca zaspokojenie szczególnie potrzeb emocjonalnych, raczej na zasadzie jednorazowych kontaktów czasem pomocy finansowej. Z kolei po zwolnieniu z placówki dochodzą inne funkcje. Rodzina staje się często jedynym, podstawowym łącznikiem osoby zwolnionej ze światem społecznym. Obejmuje więc wszystkie dziedziny życia człowieka oraz zajmuje się najtrudniejszymi sprawami, a do takich niewątpliwie należy fakt popełnionego przestępstwa, spotykający się z potępieniem przez państwo prawa i społeczeństwo. Rodzina czasem stanowi najważniejsze i jedyne oparcie dla byłych więźniów, chociaż w większości przypadków nie przyjmuje pod swój dach na długo osób po opuszczeniu zakładu karnego. (Kieszkowska, 2012, s. 154 i nast.) Zadomowienie i schronienie w środowisku i rodzinie wydaje się spełniać podstawową rolę w społecznej readaptacji opuszczających zakład karny. Nieliczne przykłady pomyślnie zakończonego procesu readaptacji społecznej pozwalają wysunąć tezę, że w cały proces resocjalizacji winno się angażować środowisko rodzinne, które przejmie opiekę i udzieli wsparcia po opuszczeniu placówki resocjalizacyjnej, względnie też wówczas, kiedy udaje się byłemu osadzonemu założyć rodzinę i być akceptowanym w środowisku. Bowiem zadomowienie w życiu rodzinnym, zatrudnienie i bezpieczeństwo finansowe są najlepszą gwarancją dla właściwego powrotu byłego więźnia do normalnego życia w społeczeństwie. Poza rodziną to oddziaływanie środowiskowe ma na celu zapewnienie wsparcia emocjonalnego dla osób podejmujących wysiłek ponownej readaptacji społecznej. Przychylnie usposobienie najbliższego otoczenia może niewątpliwie pomóc skazanemu w rozwiązywaniu istotnych życiowych spraw i problemów oraz pozytywnie zadziałać na zmianę postaw osoby poddanej probacji. Niektóre osoby ze środowiska społecznego byłego więźnia mogą mieć duży wpływ na jego pozytywne zachowanie dlatego, że łączą je

z nim ściśle więzi. Dlatego też takie osoby w określonym stopniu i zakresie powinny być podmiotami współuczestniczącymi w procesie wychowania i przygotowania osoby opuszczającej placówkę penitencjarną do wolności (Ambroziak, 2007). Często jednak, życie inaczej się toczy, a środowisko lokalne nie jest w stanie rozwiązać problemów, które przeżywają rodziny i bliscy osób karanych (Kieszkowska, 2012).

Na uwagę zasługują poniżej przytoczone fragmenty sytuacji życiowych członków rodzin poznanych w trakcie realizacji badań naukowych w rodzinach skazanych (Kieszkowska, 2012) i aktualnie realizowanych badaniach naukowych. Zachowano pełną anonimowość osób, a niektóre wybrane fragmenty opisu sytuacji mogą być zbieżne i podobne do problemów przeżywanych w wielu innych rodzinach będących w sytuacjach trudnych. Zamieszczone przykłady pozostawiono bez komentarza, aby czytelnik po zapoznaniu się z sytuacjami życiowymi, sam mógł poszukać odpowiedzi na nurtujące go pytania i zrozumieć potrzebę i konieczność wdrażania działań pomocowych w tego typu rodzinach i w środowisku lokalnym oraz postrzegać takie rodziny jako szczególnie potrzebujące specjalistycznej pomocy. Warto nadmienić, iż w trakcie rozmów zawsze istotna była prośba ze strony stygmatyzowanych rodzin, aby nikt z otoczenia nie znał prawdy o cierpieniu poszczególnych osób, ponieważ nikt, jak twierdzili badani nie zrozumie bólu, jaki przeżywa rodzina nie tylko z powodu czynu przestępczego bliskiej osoby, ale ze względu na stygmatyzację we wszystkich obszarach życia społecznego, ze strony otoczenia.

1. Odgłos zamykanych krat pozostanie na zawsze w pamięci...

„(...) podczas zajęć na wykładzie jest mowa o readaptacji więźniów do środowiska lokalnego. Po podaniu tematu już czuję, że znowu mogę nie dać rady, ale przecież nikt nie wie, że ja zdecydowanie lepiej wiem, jakie to szanse oni mają aby powrócić normalnie do życia. Okazuje się, że prowadzący omawia pod kątem formalnym zagadnienie powrotu, pomocy postpenitencjarnej i wreszcie sięga do problemów rodziny i środowiska. Czuję, że już nie dam rady, zaczynam się kręcić, aby się nie rozpląkać. Ktoś ze studentów, zapewne jakichś służb próbuje powiedzieć, kim są byli więźniowie, że dobrze im tak, nikt też się specjalnie nie zastanawia czy społeczeństwo powinno pomagać takim rodzinom, ktoś inny mówi, że nie żałuje ich wcale. A mnie bardzo ciężko. Kiedy wykładowca nie widzi zrozumienia sytuacji skazanych na wolności, powiada, że pokaże jeszcze film o matkach, które przebywają w zakładzie i ich kontaktach ze środowiskiem. Wszyscy z ciekawością chcą oglądać, a ja wiem, że za chwilę się rozplączę. Nikt przecież nie może mi pomóc. W momencie, kiedy słyszę odgłosy funkcjonariuszy z taśmy i dźwięk zamykanych metalowych krat, próbuję się jakoś oderwać, sięgam pod ławkę, aby nie patrzeć, wystarczy dobiegający głos. Dławię się już prawie, wreszcie z wielkim bólem serca, prawie resztkami sił próbuję wyjść z sali, aby nie rozpląkać się przy wszystkich. Prowadząca zajęcia wychodzi za mną, widzi że trzęsę się i szlocham, nie pyta od razu, ale próbuje mnie posadzić na krzesło i zapytać czy to ze wzruszenia czy mnie coś boli i czy poprosić kogoś do towarzystwa. Muszę pozostać sama. Nikt z tych osób nie może wiedzieć, zniszczył mnie. Mówię, że ze wzruszenia i chce pozostać chwile sama. Upewnia się, że nic mi nie grozi i wraca do studentów. Ja przeraźliwie płaczę, widzę siebie w tych korytarzach podczas odwiedzin w ciąży, pamiętam spojrzenia i komentarze, kiedy przechodziłam, pamiętam komentarze innych więźniów i wreszcie radość, zaniepokojenie i smutek mojego męża, który już za kilka lat miał być na wolności. Wszystkie odgłosy i dźwięki słyszę do dziś(...) czasami myślę, że nasze dziecko, które czasem gwałtownie

budzi się w nocy i bardzo się boi, też ma sny z tamtego czasu, kiedy ja potwornie przeżywałam każde wejście do zakładu. Nauczycielka, wychodzi do mnie, patrzy na mnie z wielkim wzruszeniem, ja tylko proszę, żebym nie musiała już wracać do sali. Podaje mi klucz do swojego pokoju i mówi, że za chwilę wyjdzie grupa, a ja mam przejść do pokoju i tam się spotkamy. Pewnie się domyśla, co teraz powiem. Jednak wykonuje polecenie, aby nikt nie zobaczył mnie zapłakanej. Przez trzy lata studiów udało się przetrwać, nie wtajemniczając nikogo w moje problemy. Zastanawiam się co teraz zrobić, czy mogę komuś zaufać. Czy nie pogorszę sobie sytuacji, kiedy i tak jest już zła. Co robić?....

(...) Tymczasem siada naprzeciwko mnie i spokojnym głosem mówi „Widzę, że Pani bardzo ciężko, czy mogę jakoś pomóc?”. Nie spodziewałam się takiego pytania, myślałam że będzie ciągnąc ode mnie wszystkie szczegóły, miałam wrażenie, że ona to wszystko wyczytała z mojej twarzy. Poczułam ulgę, nie muszę wreszcie odkrywać kart, siedziałyśmy przez chwilę w milczeniu i nagle kiedy spojrzałam na jej oczy, w których też były łzy wzruszenia, jednym tchem wyznałam prawdę, jaką to ja mam rodzinę. Że jestem żoną przestępcy, że mam z nim dzieci, ale tak naprawdę to one go wcale nie interesują, ani ja jego też nie. ... on ma jakieś swoje wydumane życie, ciągle wszystkich śledzi, nikomu nie ufa, z nikim się nie spotykamy, z dziećmi się bawi przez chwilę a potem nagle odchodzi, zapomina o wielu sprawach, siedzi kilka godzin bezczynnie i nie wie dlaczego, ma napady złości i wtedy jest nieobliczalny, nie daje rady pracować, bo uważa, że wszyscy go obserwują. Ma kontakt tylko z kolegą z którym dokonał poprzedniego przestępstwa. I że ogólnie jest mi tak źle, bo nawet moja rodzina, przestała nas odwiedzać. Z nikim nie mam kontaktu, nie chcą nawet ze mną rozmawiać, wszyscy się oddalili. Matka kiedy ją spotkam zdawkowo rozmawia i zawsze bardzo się śpieszy. Czasem powie, że dzieci zawsze mogę przywieźć, ale nic więcej. Ojciec unika kontaktu ze mną, podobnie i rodzeństwo. Moje koleżanki też mnie unikają, mam wrażenie że w tym środowisku nie powinnam się pojawiać. A przecież dzieci niebawem pójda do szkoły, nie mam pojęcia co wtedy będzie, czy dadzą radę pokonać te bariery?, ale skoro ja nie mogę nic z tym zrobić to tym bardziej jak dzieci sobie poradzą.

Przyszłam na studia, żeby bardziej te problemy zrozumieć i nauczyć się żyć z nimi, ale tu zrozumiałam, że dla mnie nie ma miejsca wśród innych studentów, bo oni nie mogą patrzeć na przestępców. (...) Rozmawialiśmy długo, uspokoiliam się, wiedziałam, co mogę teraz zrobić. I przede wszystkim jak pomóc moim dzieciom i mężowi. Wychodziłam z ego pokoju już spokojna i wydawało mi się, że na nowo mam siłę, aby walczyć o swoje miejsce na ziemi z moją rodziną i dla tej rodziny. Przecież ja też mam pomagać innym, mam być pedagogiem (...). Ale muszę przede wszystkim pomóc sobie i mojej rodzinie, dzieci nie są niczemu winne, żeby nosić ciężar przeszłości swojego ojca. Musza znać prawdę, ale zrobię wszystko aby poradziły sobie w szkole. Chociaż nadal nie bardzo wiem jak, ale jestem gotowa aby działać na rzecz potrzebujących.

Na kolejnym zjeździe, kiedy zobaczyłam nauczycielką miałam ochotę podbiec i opowiedzieć, że może trochę lepiej jest w mojej rodzinie, ale przecież nic się nie zmieniło, jedynie ja miałam więcej siły od tamtego czasu i lepiej radziłam sobie z obowiązkami i planami na przyszłość. Chciałam teraz zjednać rodzinę, dać szansę, aby dzieci poznały kuzynów i czuły się bezpiecznie w przedszkolu i szkole. Nakreśliłam nawet cały plan działań, aby omówić z wykładownicą.

Kiedy rozpoczęły się kolejne zajęcia, ta kobieta nie dała za wygraną, stwierdziła, że po ostatnich zajęciach powinniśmy jeszcze się zastanowić jak pomóc rodzinom, jak być sąsiadem takich osób, jak wspierać dzieci, aby zminimalizować ich stygmatyzację. Aby rodziny uwiezionych nie były wizytówką danego regionu i państwa. I znowu pojawiły się jak zawsze agresywne wypowiedzi studentów, szczególnie tych, którzy pracują w branży penitencjarnej, a ja byłam przerażona, ale tym razem miałam zaufanie, że nauczycielka chce mi pomóc, chociaż nie byłam do końca pewna. Kiedy kilku śmiałków pochwaliło się co oni by zrobili z takim osobami, to nauczycielka wtedy zadała wszystkim kilka pytań odnośnie pomocy drugiemu człowiekowi, sytuacjach kiedy każdy może stać się przestępcą, odpowiedzialności jedni za drugich i zadała pytanie: a gdyby każdy z nas dziś tu był w trudnej sytuacji, to czy go odrzucimy, czy będziemy z nim szukać optymalnego rozwiązania ...„ja poczułam dziwny szum w uszach,” nie wiem co było dalej, bo już nic nie słyszałam. Na koniec wiem tylko tyle, że przeczytaliśmy wspomnienia więźnia, którego otoczono opieką w jego miejscowości i dzięki temu jego dzieci, rodzina i on sam „mogli zacząć nowe życie z nadzieją na lepsze jutro,” dawało nadzieję, że może i moja sytuacja ulegnie kiedyś poprawie. Już nawet myślałam, że po skończeniu studiów, wyjadę z dziećmi gdzieś daleko, aby wszystko zacząć od początku, ale przecież nie da się oderwać od korzeni na całe życie..(...).

Na koniec nauczycielka zapytała, czy może warto czasem spojrzeć na drugiego człowieka pozytywnie, a może mu podać rękę, może to nas wzbogaci duchowo, a inni poczują się znacznie lepiej i bezpieczniej w naszej obecności. Niektórzy ludzie zaczęli nawet opowiadać, że w ich rodzinach zdarzały się takie sytuacje, że tu gdzie jest zrozumienie byli więźniowie chcą i starają się żyć normalnie w społeczności. Było mi trochę łżej, ale wiem, że ciężko mi będzie samej zmienić to wszystko w mojej rodzinie, ale może chociaż trochę, może moja babcia, bo wspominała żeby do niej przyjechać..(..).

Na koniec nauczycielka zapytała, na ile sobie pomagamy bezinteresownie, a może chociaż na do widzenia warto dziś podać rękę, może ktoś z nas jest w trudnej sytuacji. Wychodząc z sali podawaliśmy sobie ręce i uśmiechaliśmy się do siebie. Potrzebowałam takiego wsparcia, to niby zwykłe podanie ręki, a tak wiele znaczy. Zrozumiałam pewne rzeczy i podjęłam się nawet ich zmiany i poprawy w swoim życiu. Wychodząc z sali podeszłam do nauczycielki i wyciągnęłam do niej rękę, mocno ucisnęła i powiedziała, „wierzę, że Pani wskrzesi iskrę nadziei w swojej rodzinie, przecież Pani poradzi sobie, kto jak nie Pani.” Wybiegłam z sali z wielką radością, natychmiast zadzwoniłam do dzieci, do męża, do babci, która może mnie jakoś bardziej rozumie przecież muszę dać radę, kiedy wiem, że nie jestem sama (...). A jeszcze co moi znajomi, już raczej obcy, ale postaram się może się jakoś uda, żeby było lepiej w mojej rodzinie, a i sąsiedzi może wtedy też będą inaczej spoglądać na nas. Nie wiem jak długo wytrzymam, ale mam też wsparcie ze strony wykładowcy, że mogę w razie potrzeby się odzywać. Może spotkam jeszcze na drodze ludzi, którzy też mnie zrozumieją i będą wierzyć w moje możliwości.”

2.Trudno dorastać w rodzinie z piętnem, „Dziś już jestem dorosłą kobietą, w mojej rodzinie nie było nigdy dobrze, bo ojciec alkoholik znęcał się nade mną rodzeństwem i moją matką. Pewnego dnia zwyczajnie ją zabił, trafił do więzienia, a ja z młodszym rodzeństwem pod opiekę babci.

Siostra po skończeniu zawodówki wyjechała do pracy i na stałe pozostała za granicą, brat aktualnie nadużywa alkoholu, ale mieszka w innym mieście, więc nie widzę go na co dzień, ale też nie mogę prosić go o żadną pomoc. Ojca znienawidził i nie chce go znać. Sąsiedzi i znajomi raczej stronią od nas, a aktualnie kiedy zbliża się koniec kary ojca unikają. Osobą, która ma kontakt z ojcem w więzieniu jestem jedynie ja. Pisał do mnie listy jako najstarszego dziecka, prosił o przebaczenie, ale kiedy go odwiedzam (najczęściej z racji świąt i za namową babci) to nie chce myśleć co będzie dalej, bo ja się jego boję. Przez niego nie mieliśmy dzieciństwa, nie wiem co to znaczy przytulić się do matki, rozmawiać z nią, ani też nie wiem czy kiedykolwiek mogę komuś zaufać. Babcia, matka naszej mamy, od jej śmierci wychowywała nas, ale zawsze była zapracowana, bo nie było już nikogo, kto mógł nam pomóc. Ja mając lat 16 chodziłam do pracy w chłodni, aby sobie zarobić na książki. Pamiętam, że w szkole dzieci nie chciały się z nami bawić, spotykać po lekcjach, nie bywaliśmy na urodzinach u koleżanek i kolegów. Pewnego razu babcia chciała, aby na moje urodziny przyszły koleżanki z klasy, przygotowała ciasto, czekaliśmy, ale nikt nie przyszedł. Babcia wtedy powiedziała, że ludzie czasem przez zachowanie dorosłych „krzywdzą ich dzieci, oceniają wszystkich i potępiają, ale przecież dzieci niczemu nie są winne”. Potem w nocy bardzo płakała...

Na drugi dzień tylko koleżanka mnie przeprosiła i dała w prezencie dużą czekoladę z orzechami, którą dostała od ciotki. Powiedziała „nie mogę Cię odwiedzać, bo rodzice zabronili, ale nie gniewaj się, bo „ja ciebie lubię”. Czasem przynosiła dodatkową kanapkę i dawała, ale tak, aby nikt nie widział. Czułam się nieswojo, ale ta kanapka była tak dobra, że smak czuje do dziś, u nas przecież takich rzeczy nie było. Babcia nigdy nie prosiła o pomoc, nikt też z własnej woli pomocy nie proponował. Teraz, kiedy ojciec mi mówi, że wróci do domu, będzie mi pomagał, pójdzie do pracy ogarnia mnie strach. Czy podołam. Chciałabym uciec od tego wszystkiego, a to się wlecze tyle lat. Kiedy to uda się wymazać z pamięci – nie wiem. Niedawno ukończyłam liceum wieczorowe, podjęłam studia, aby móc pracować. Nikomu nie mogę powiedzieć do końca prawdy, aby mnie nie odrzucili, ani też nie mogę z nikim się przyjaźnić. Też chciałabym być szczęśliwa, ale czy jest szansa. Żal mi ojca, kiedy go widzę w więzieniu, ale kiedy wychodzę to jestem wściekła, że ja, a pewnie i w przyszłości (jak mówi babcia) ludzie będą do tego wracali. Nie znam nawet rodziny, tylko nieliczni mają z nami sporadyczny kontakt. Myślę, czasem, że jestem też uwięziona, bo tak naprawdę się czuję, szczególnie, kiedy kłaniam się ludziom, a oni odwracają głowę i udają, że nie słyszą lub z trudem odpowiadają. Wiele razy myślałam, żeby wyjechać i na nowo rozpocząć życie, ale czy tam mogę być inną osobą, przecież ten „mój zbrodniczy świat” idzie ciągle za mną. Szkoda mi babci, bo ona teraz potrzebuje opieki, przecież troszczyła się o nas. Nie wiem co zrobię... nie wiem czy ten ojciec powinien mieszkać ze mną?(..). Mój świat jest zawężony, nigdzie nie mogę być sobą, muszę uważać, aby nie powiedzieć za dużo o sobie i swoich przeżyciach, przecież ludzie mnie natychmiast odrzucają. Nawet prowadzona rozmowa zachęcająca, zanim sama zaczęłam pisać o sobie była wewnętrznym oporem, a potem dopiero rozumiałam, że powinno się o tych sprawach mówić, bo skąd ludzie będą wiedzieć, że jest nam źle, jak tego nie przeżyli. Może to pomóc przecież innym, małym dzieciom, młodzieży, którzy nie mają wsparcia a są wytykani na każdym kroku.”

3. Życie na uboczu „Nigdy nie miałem pojęcia, dlaczego nasza rodzina ciągle żyje jakoś trochę na uboczu. Kiedy poznałem dziewczynę i chciałem się z nią umawiać, na poważ-

nie chodzić z myślą o ożenku, to nagle okazało się że, mimo że ona mnie darzy sympatią to musi się rozstać ze mną. Ponieważ mi na niej zależało więc postanowiłem wyjaśnić co może być przyczyną, skoro do tej pory było wszystko dobrze. Kiedy odwiedziłem ją w domu, rodzice jej odbyli ze mną poważną rozmowę, że ich córka zmieniła zdanie, ale i oni nie będą jej skłaniać do niczego, bo sami chcieli też ją namawiać do zmiany decyzji wyboru partnera.

Na pytanie z jakiego powodu, poinformowali mnie, że mój wujek a brat mojego ojca przebywał w latach dziewięćdziesiątych w więzieniu za pobicie sąsiada ze skutkiem śmiertelnym i nie chcą, aby ich córka do takiej rodziny należała.

Byłem zaskoczony tą informacją, bo nigdy w mojej rodzinie o tym się nie mówiło, ale sąsiedzi i znajomi nie byli też nigdy w stosunku do nas przyjaźnie nastawieni, mimo, że zachowywaliśmy się poprawnie.

W drodze do domu ogarniały mnie na przemian: wściekłość, niedowierzanie, lęk, wstyd, upokorzenie, natomiast rodzice ze smutkiem przyjęli wiadomość i jak sami powiedzieli, że pomimo że postępują jak należy, żyją uczciwie, to przez te lata mają odczucie, że nie należą do społeczności lokalnej i raczej nigdy nie zostaną zaakceptowani tak jakby sobie tego życzyli. Gdyby wiedzieli, że tak będzie to dla dobra swoich dzieci zmieniliby miejsce zamieszkania lub nawet nazwisko. Czuję się dziś z tym bardzo podle. Nie wiem, co lepsze wiedzieć od początku czy już jako dorosły człowiek, który ma plany, marzenia i nagle świat runął pod nogi... (...). Piszę o tym, aby nie klasyfikować całej rodziny w taki sposób jakiego ja doświadczyłem, zostały ukarany za to że kocham kogoś i chce z nim żyć. Teraz wiem, że gdyby nawet rodzice mi powiedzieli, to ludzie w otoczeniu zachowaliby się tak samo. Aby była zmiana w zachowaniach, to uważam, że od najmłodszych lat należy uczyć dzieci i młodzież relacji społecznych i szacunku dla drugiego człowieka oraz unikać piętnowania wszystkich wokół.

4. Rodzeństwo przestępcy, (...) jestem najmłodszy z rodzeństwa, zastanawiam się ciągle jakim mam być człowiekiem. Mój starszy brat przebywa w więzieniu, ma wyrok za udział w zabójstwie. Rodzice na początku, kiedy przynosił do domu różne rzeczy np. papierosy, alkohol, telefony, klucze samochodowe byli zadowoleni i chwalili, że jest zaradny, pili razem z nim alkohol i palili papierosy. Wracał nad ranem z łupem, przechowywał w miejscu dla nich znanym, ale nie wiem – czy nie wiedzieli, czy nie chcieli wiedzieć, a może się go bali? Kiedy dowiedzieli się, że został skazany na 25 lat kary pozbawienia wolności za zabójstwo, nagle obrazili się na niego i nawet nie odpisują mu na listy, które pisze do nich, zapewne prosząc o pomoc.

Ja chodzę teraz do zawodówki, ale czasami wydaje mi się, że mój brat był bardzo odważny i dzielny, przynajmniej do czasu umieszczenia go w więzieniu. Nie wiem jakie będzie moje życie, ale coraz częściej muszę załatwiać wiele spraw przy użyciu siły i złości, coraz częściej lubię jak koledzy się mnie boją, a teraz kiedy wiedzą o zabójstwie i pobycie w więzieniu, to czasem pytają czy zrobiłbym to mój brat

Nie wiem, ale skoro on potrafił ... (...)

W okolicy wszyscy nas unikają, mam wrażenie, że się nas boją...(…).Na rodziców nie ma co liczyć, bo ciągle piją, zostaję sam, szkoda że brat siedzi, żal mi go, jeszcze z nim od tamtej pory nie rozmawiałem, ale przez dłuższy czas to on dbał o mnie bardziej niż rodzice i w miarę swoich możliwości pomagał mi finansowo..(..) Chciałbym, aby ludzie inaczej patrzyli na naszą rodzinę, ale póki co małe szanse. Wiem, że muszę w szkole być silny, bo inaczej mnie wszyscy zniszczą, więc nie martwię się o innych, bo mi wiele przykrości zrobili i oddają zawsze. Nie wiem co będzie z moim życiem, ale dziś wiem, że ludzie się muszą bać.”

Konkluzja

Na podstawie zaprezentowanego materiału, stwierdzić należy, że analizowane rodziny przeżywają wiele dylematów związanych z trudnymi sytuacjami ich bliskich i własnymi. Dzieci w tych rodzinach pozostawiono samym sobie. Czy były dla tych rodzin szanse na normalne życie, czy zawiedli dorośli, czy też nie było innych możliwości rozwiązania problemów bez wchodzenia w konflikt z prawem?. Te i wiele innych pytań ciągle nurtuje społeczeństwo. Ale w obecnej sytuacji Oni (rodziny i kazani) nadal mają plany i marzenia, potrzebują profesjonalnej pomocy zarówno indywidualnej, rodzinnej jak i środowiskowej.

Instyтуcjonalne wsparcie powinno być kompleksowe i skierowane do wszystkich członków rodziny. Szkoła winna wspierać uczniów będących w trudnych sytuacjach, także i inne instytucje, które winny spojrzeć na rodziny uwięzionych nieco inaczej. Przystosowanie się do nowej sytuacji wymaga nie tylko czasu, ale przede wszystkim nabywania kompetencji radzenia sobie z problemami przez daną rodzinę i przełamywanie barier stygmatu poprzez wypracowanie konstruktywnych zachowań i stworzenie optymalnych warunków środowiskowych dla rodziny przy udziale specjalistów i środowiska lokalnego.

Bibliografia:

- Ambrozik W. (2007). Proces readaptacji społecznej i jego istota, w: B. Urban, J.M. Stanik (red.), *Resocjalizacja*. Warszawa: Wyd. PWN.
- Bałandynowicz A. (1993). *Nieudane powroty*. Warszawa: Wyd. Studio WM.
- Beck U. (2002). *Społeczeństwo ryzyka. W drodze do innej nowoczesności*. Warszawa: Wydawnictwo Naukowe „Scholar”.
- Goldenberg H., Goldenberg J. (2006). *Terapia rodzin*. Kraków: UJ.
- Gruca-Miąsik U. (2004). Zastosowanie technik systemowych w diagnozowaniu rodzin i kandydatów na rodziców zastępczych, w: M. Deptuła (red.), *Diagnostyka Pedagogiczna i profilaktyka w szkole i środowisku lokalnym*. Bydgoszcz.
- Kantowicz E. (2008). Zagrożenia współczesnej rodziny wyzwaniem dla pracy socjalnej, w: E. Lisowska (red.), *Zagrożenia współczesnej rodziny*. Kielce: GKRPA.
- Kawula S. (1998). Próba pedagogicznej typologizacji rodzin, w: S. Kawula, J. Brągiel, A.W. Janke (red.), *Pedagogika rodziny. Obszary i panorama problematyki*. Toruń.
- Kieszkowska A. (2011/2012). *Rodziny uwięzionych*. Kielce: Wyd. UJK.

- Kieszkowska A. (2012). *Inkluzyjno-katalaktyczny model reintegracji społecznej skazanych. Konteksty resocjalizacyjne*. Kraków: Oficyna Wydawnicza „Impuls”.
- Kotlarska-Michalska A., Rusanen T., Niemela P. (1977). *Poczucie bezpieczeństwa społecznego w świetle badań polsko-fińskich*. Poznań: Wyd. UAM.
- Lisowska E. (2008). Pedagogiczna diagnoza rodziny, w: E. Lisowska (red.), *Zagrożenia współczesnej rodziny*. Kielce: GKRPA.
- Marczak M. (2011). Dylematy związane z rodzicielstwem osób uwięzionych, w: S. Przybyliński (red.), *Poszukiwania człowieka w nieegalitarnym świecie – horyzonty resocjalizacyjne*. Olsztyn: Wyd. OWS.
- Muskała M. (2006). *Więź osadzonych recydywistów ze środowiskiem*. Poznań: Wyd. PTP.
- Pawełek K. (2008). Pełnienie roli ojca przez osadzonych mężczyzn, w: W. Ambrozik, H. Machel, P. Stępniaak (red.), *Misja Służby Więziennej a jej zadania wobec aktualnej polityki karnej i oczekiwań społecznych*. Poznań–Gdańsk–Warszawa–Kalisz.
- Pawełek K. (2009). *Powrót więźniów do społeczeństwa*. Poznań: Wyd. UAM.
- Pindel E. (2011). Podtrzymywanie więzi rodzinnych w warunkach izolacji. *Probacja* 1.

Abstract

The perspective of the functioning of the convicts and their families in the local community
Modern Family increasingly exposed to the threat of the impact of various social phenomena, which are largely the result of the processes of political, economic change, as cultural phenomena, diffusion of new styles of functioning in society. Common causes of dysfunctional families are: alcohol and other drugs, behaviors associated with aggression and violence against members of a family, juvenile delinquency and adult self-destructive behavior, family breakdown, narrow emotional relationship in the family, the pathological behavior of parents.
In the case of imprisonment perpetrator does not just affect the person staying in the conditions of isolation in prison, but the entire family system, so the most appropriate definition of the concept seems to be imprisoned family.